

PRENUMERATA:

W Łodzi:
Rocznie rs. 9 k.
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie rs. 12 k.
Półrocznie „ 6 k. 50

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego. Tamże nabywać można pojedynczo i amery „Dziennika.“

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Korduli P. M. i Alfonsa B.
Jutro: Jana Kapistrana.
Wschód słońca o godz. 6 min. 34. Zachód o godz. 4 min. 55.
Długość dnia godz. 10 min. 21. Ubyło dnia godzin 6 minut 18.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rejchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz poltym lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

BULETYN TYGODNIOWY
WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od dnia 10 do 16 października włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

- 1) przędzy wełn. i baw. w kom. kraj. 927 pud.
2) „ bawełn. do Cesarstwa 1,820 „
3) tkanin wełn. i baw. w kom. kraj. 13,387 „
4) „ „ do Cesarstwa 22,360 „

W poprzednim tygodniu od dnia 3 do 9 października wywóz wynosił:

- 1) przędzy wełn. i baw. w kom. kraj. 1,140 pud.
2) „ bawełn. do Cesarstwa 1,800 „
3) tkan. wełn. i baw. w kom. kraj. 10,589 „
4) „ „ do Cesarstwa 32,010 „

Sredni wywóz tygodniowy w r. b. od dnia 13 stycznia do 16 października:

- 1) przędzy wełn. i baw. . . 2,926 pud.
2) tkanin różn. rodz. . . 38,711 „

Sredni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):

Table with 3 columns: year, bawełna, tkaniny. Rows for years 1881-1885.

Kronika białostocka.

Skreślił

Henryk Łaski.

W Nr-ze 217 „Dziennika Łódzkiego“ pod rubryką „Ruch przemysłowo-handlowy w Cesarstwie i Królestwie“ znajdujemy wiadomość następującą: „W końcu zapisujemy powstającą w Białymstoku nową fabrykę sukna i kortów; założycielami jej są dwaj prusacy.“

Podczas gdy Łódź rosła, u nas się dzieje inaczej. Nie widać w Białymstoku ani

jednego tak okazałego domu, ani jednej tak okazałej fabryki, jak w Łodzi, wszystko u nas na maluczką skalę. Stąd też pochodzi, że nie doznajemy tak gwałtownych wstrząśnień i zmian, jak w Łodzi lub Moskwie. Wszystko tu odbywa się powolnie. Od lat czterech w Białymstoku nie przybyła ani jedna większa fabryka sukna, przeciwnie, kilka ubyło, a fabryki w ruchu, ostatnimi czasy zmniejszyły produkcję. Wogóle fabrykacja obecnie u nas bardzo źle stoi. Pomimo, że wełna, przędza i t. p. surowe materiały o 30—50% podrożały, ceny towarów z nich wyrabianych są o wiele niższe od zeszlórocznych.

Przyczyna tego następująca: wyjąwszy wyroby wyższych gatunków (od rs. 4 do 6 za arszyn), będące w rękach znaczących fabrykantów, wszelkie inne (tańsze) są udziałem małych i średnich fabrykantów, których u nas jest większość, licząca wiele setek. Ci więc niezamożni, od pamiętnego przesilenia w r. 1883, jeszcze bardziej podupadli, tak, że po większej części materiały, do fabrykacji potrzebnych, za gotówkę kupować nie mogą. Wystąpiła więc zamiana, to jest X. daje fabrykantowi wełnę po umówionej cenie, a otrzymuje od niego w zamian towar gotowy po cenie również z góry ustanowionej. Pominąwszy już to, że stosunek towaru do wełny, trudniej w tym razie unormować, aniżeli przy sprzedaży wprost za gotówkę, posiadacz, który towar w sposób powyższy nabył, normuje jego cenę, podług szerego zarobku na wełnie danej w zamian. Jeżeli więc dużo na wełnie zarobił, może znacznie zniżyć cenę towaru. Tym sposobem towar często w cenie utrzymać się nie może.

Z drugiej strony utworzyła się falanga komisjonerów, którzy (z małemi wyjątkami) niszczą cały ustrój i normalny przebieg fabrykacji. Ci panowie, dając na towar forsusu 50 do 65% w gotówce (daleko więcej niżby to zrobił sam fabrykant), lub w materiałach do fabrykacji potrzebnych, stają się faktycznie panami towarów za daną z góry zaliczkę. Niezależnie od tego, że pod rozmaitemi rubrykami (asekuracya, składowe, komisowe, faktorne, wydatki, del credere i t. p.), potrafią 10 do 20% na swój rachunek policzyć, często jeszcze sprzedają towar jak im się podoba, po 10 do 20% niżej ceny przez fabrykanta oznaczonej, a jeśli ten krzyczy, łaje, że nieprawnie postąpiono, na nic mu się to nie przyda.

Jest skrepowanym i musi się poddać. Tym sposobem stało się możliwem, że ceny materiałów surowych poszły niesłychanie w górę, a wyroby z nich, pomimo popytu, w cenie spadły. Owa zamiana, o której wspominałem wyżej, idzie tak daleko, że w Michałowie, siedlisku małych fabrykantów, którzy towar swój do Białegostoku dostarczają, za przędzenie, apretowanie, farbowanie, płacą nie gotówką lecz towarem.

Przed dwoma tygodniami naocześnie się przekonałem, że pewnego gatunku towaru, wyrabianego przez naszych fabrykantów, brakuje, a pomimo to wyrabiać go nie chcą, gdyż w rezultacie mały fabrykant dostaje od komisyonera za towar cenę, która mu nietylko żadnej korzyści nie daje, ale przeciwnie, często jeszcze naraża go na stratę.

Jak już wspominałem, od lat kilku nie powstają nowe fabryki sukna, ale za to przybyły nam dwie, po części zupełnie nowe gałęzie przemysłu w kraju tutejszym. Jedną z nich jest fabrykacja tak zwanej wełny sztucznej (Kunstwolle). Gdy przed kilku laty cło na ten towar znacznie podwyższono, przybył do Białegostoku jakiś amerykańnik, który przed 20 czy 30 laty wywędrował z Rosji do Ameryki. Był to robotnik, żył zwyczajny, który przechodząc rozmaite koleje, dostał się jako robotnik do fabryki wełny sztucznej. Szczęśliwy zbieg okoliczności rzucił, że się tam ożenił z emigrantką, z Białegostoku pochodzącą, która go namówiła do założenia fabryki wełny sztucznej w mieście rodzinnem. Tu zebrał fortunę, bo nie było współzawodnika i przedzierzgnął się w pana.

Z czasem jednak w różnych stronach wiele tego rodzaju fabryk stanęło, a mianowicie dwie w Białymstoku, dalej w Łodzi, w Petersburgu, Moskwie, Kownie, Kownie, Noworadomsku, tak, że wkrótce kilka fabryk chorągiewkę zwinąć musiało (np. kowieńska, petersburska) a pozostałe skarżą się na mały zarobek. Rzeczywiście, współzawodnictwo w tym artykule jest wielkie. Z drugiej strony fabrykacja krajowa wełny sztucznej nie stanęła na wysokości zadania. Z gatunkiem np. zwanym Shoddy, sprowadzanym z Anglii, mimo wysokiego cła przemysł krajowy współzawodniczyć nie może.

Łatwość zakładania fabryk wełny sztucznej wytworzyła ów proletaryat małych fabrykantów, którzy szkoda solidniejszemu. Jest nadzieja, że terazniejsza drożyzna weł-

ny proletaryat ten trochę przerzedzi, gdyż handlujący mogą wygodnie wełnę swoją kupcom zagranicznym za gotówkę sprzedać, wolą tę operacyę, niż sprzedawanie za weksle mniej pewnym przemysłowcom w kraju naszym. Brak wełny już czuć się daje, a mniej dobrze postawieni fabrykanci mogą być pewni, iż nie nda im się, jak zwykle, takowej za weksel nabyć. Skutkiem tego spodziewają się nawet bankructw niektórych mniej pewnych firm, jak oto np. z tej przyczyny, fabrykant P. stał się przed kilku tygodniami niewypłacalnym. Oj ta wełna! była ona dla niektórych w tym roku Eldoradem, o jakim zapewne nie marzyli. Przed kilku tygodniami można było ciągle słyszeć: p. G. zarobił sto tysięcy rubli, p. S. pięćdziesiąt, p. W. trzydzieści i t. d. Jak wiadomo, Białystok jest siedliskiem handlu wełną krajową, skąd też wiele tego towaru i do Łodzi sprzedają. Gdy więc fabrykantom naszym niebardzo idzie, nasi handlujący wełną wszyscy zarobili i to fortunę! W czasie zakupu, to jest w chwili strzyży, sprzedawano wełnę za bezcen, następnie ceny poszły szalenie w górę.

Wspomniałem i o drugiej nowej gałęzi przemysłu. Jest nią fabrykacja pluszów i aksamitów jedwabnych na sposób tyrolski. Przed trzema laty jeden z najpierwszych i najzasłużeńszych fabrykantów sukna, sprowadził z zagranicy specjalistę-fabrykanta i założył z nim wspólnie fabrykę aksamitów i pluszów. Po roku specjalista zagraniczny wystąpił ze spółki i założył z innym fabrykantem miejscowym drugą taką fabrykę, a ponieważ pierwsza fabryka funkcjonować nie przestała, były już dwie fabryki. Obecnie ma powstać trzecia.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Fielda. Petersburg, 18 października. Pod wpływem pomyślniejszych wiadomości z giełd zagranicznych, zaczęły podnosić się kursy na tutajszym targu wekslowym. Pierwszorządnych weksli bankierskich można było dostać łatwo po 22 1/2 na Londyn, po 19 1/2 na Berlin i po 24 1/2 na Paryż. Weksle londyńskie na dostawę ofiarowano po 22 1/2 a nabywano po 22 3/4. Złoto po 8 rs. 65 kop. za półimperyal. Targ papierów publicznych ożywił się trochę; kursy wszystkich papierów państwowych podniosły się o 1/4 %, w dzieła papierów hypotecyjnych ruch nie rozwinął się jeszcze. Zwawa obroty próbowano wznowić w dzieła papierów spekulacyjnych. Płacono za akcje banku dyskontowego 783—785 rs., za akcje banku międzynarodowego 484 rs., za akcje banku rosyj-

MOJLA SERAJOWA

w Zanzibarze,

przez Adolfa Burdo.

(Dokończenie — patrz Nr. 233).

— Jeszcze jednego całusa!

— Uchodź, błagam cię!

Młodzieniec spuścił się na dół; wtedy księżniczka odwiązała drabinę, która do czółna wpała, a skoro ciemności ogarnęły ten punkt czarny, który się oddalał, unosząc przedmiot jej uczuć gorących — podniosłszy się przywołała straż swą, by do pałacu powrócić.

II.

Ruter, byłto młody kupiec, niemiec rodem, od lat kilku na wybrzeżu afrykańskim osiedlony.

Pewnego wieczoru powracając z Nazimoja, zatrzymał się on przy cmentarzu arabskim, skąd wierni wychodzili. Jak wiadomo, muzudmanie z gorącą wiarą i czcią, z grobowisk tych czynią najmilsze miejsca do przechadzki.

— Mogily — mówią oni — są, to jedyne szczyty, na które aniołowie zstępują na ziemi.

W tej chwili przeszła księżniczka Bibi Salima pod strażą swych żandarmów. Obszerny płaszcz niedostatecznie zasłaniał jej delikatną elegancyę rasową, jej kształty przesłizne, maska zaś nie skrywała czar-

nego oka, które rozplomięło serce jasnowłosego germanina.

Była to gra niebezpieczna; zwłaszcza, że sułtan nie żartuje w tym względzie; gdy europejczyk ośmieli się zawiązać stosunek z kobietą arabską, to piękność bywa porwaną cichaczem pewnego dnia i nigdy nie słyszy się już o niej.

Dlatego to w Zanzibarze, jeśli biały mężczyzna jest ostrożny, ma on do wyboru tylko grubą murzynkę o skórze lśniacej lub induskę, której nozdrze zdobi gałka metalowa.

Ruter nie był ostrożnym; zakochał on się szalenie w pięknej arabce.

A ta roszkowna istota, w której płynęła krew ognista, ta księżniczka, otoczona od dzieciństwa pięknymi ludźmi ze wschodu z postawą dumną i torsem olbrzymim, — to dziecko, którego spojrzenie pełne żar, zawróciłoby głowę królowi i stałoby mu się droższem nad koronę, — ta dziewczyna dzika pokochała tentona z włosem płowym i blade-niebieskimi oczyma.

* * *

Nazajutrz około północy, najpierw czepiając się chropowatości muru obwodowego seraju, a potem po drabinie dostał się Ruter do balkonu, stamtąd zaś do okna księżniczki, pod groźbą kuli janczarskiej.

Uroczą dziewczyną czekała w zarzuconym naprędce cienkim płaszczu jedwabnym i w pantofelkach z safianu ponsowego na nóżkach małych jak u dziecka. Serce jej biło niby młotem, a jednak głowę trzymała do góry i spojrzenie jej iskry rzucało. Gotowa była zginąć wraz z kochankiem, ale się nad nim litować — nigdy! W dziewiczej niewinności wierzyła pewno, nie-

świadoma, skarb nieoceniony, jakim wzbogacić chciała cudzoziemca i zaiste, dzika ta dziewczyna warta była, żeby dla niej życie narazić.

— O, ukochana moja! — rzekł Ruter wśród długiej pieszczoty.

— Lękałam się bardzo... — szepnęła. Nerwy jej zwolniły, oko omdlało i z wdziękiem łaszcząc się kotki padła w objęcia kochanka.

Usiedli na balkonie. Ponad ich głowami błyszczał słodki krzyż południa, przed nimi zaś, pod łagodnemi podmuchy zefirka wonnego, morze mieniło się, jak zmięta materya jedwabna.

Piękna księżniczka podniosła w górę kształtną swą główkę arabską i zatapiając spojrzenie w niebieskich oczach Rutera, rzekła:

— Powiedz mi, czy w twoim kraju kobiety bardziej od nas kochają?

W tem zapytaniu dziewczynem zawierał się cały świat zazdrosnej boleści i tklivosti trwożliwej.

— Czy chcesz żyć jak one? — odparł Ruter; chcesz być wolną i uciec ze mną?

— Gdzie ty się udasz, tam i ja... Alboż to nie jest prawem proroka, a także i Boga twego?

— Opuściłabyś swój pałac, ten kraj rozkoszny, w którym się urodziłaś i sułtana, brata swego? Zostawiłabyś rumaki ulubione, przepych swój i blask?

Słuchała go drżąca, z okiem na wół przymkniętym, z zacisniętymi zębami, z pierwszą palącym oddechem miotaną.

— Czy wiesz, mówił on dalej, że sułtan skonfiskowałby twój majątek, że wykląłby cię i ogłosił za umarłą? Ona milczała.

— Czy wiesz, że ze mną to walka, to ubóstwo, może i nędza..

Widząc, że go nie rozumie, dodał:

— Walka, widzisz, to robotnik zgięty dzień i noc nad swą pracą niewdzięczną, to kobieta pochylona nad kolebką dziecięcia, kiedy w domu nie ma już chleba.

Nieznaczne drgnienie wstrząsnęło ciałem młodej dziewczyny, lecz trwało krótko, jak błyskawica. Objęła ona zaraz kochanka obiema rękami, długo usta przy jego ustach trzymała i tuląc się do niego, rzekła:

— Kocham cię!

Oko jej zabłysło dziko, pierś falowała zaczęła.

— Jestem twoją żoną, twoją własnością, twoją rzeczą... weź mnie!

.....

Księżyc wylaniał się powoli, noc była przejrzysta i na firmamencie szafirowym węgly pałacu miały profile Akropolu. W półkolistem wykrojeniu zatoki gwiazda świeciła, żagle łacińskie zeicha sunęły, tam zaś, w dalekich przestworzach wybrzeża afrykańskiego, mgły lekkie unosiły się nad ogromem morza.

III.

We dwa dni potem, wypadek bezprzykładny pograżył Zanzibar cały w osłupieniu: siostra sułtana, młoda i piękna Bibi Salima, uciekła z Ruterem, pakebotem angielskim

Sprawa ta narobiła wiele wrzawy. Said-Medżid wpadłszy w wściekłość, chciał się dopuścić rzezi ogólnej; o mało co Zanzibar nie miał swych niesporów sycylijskich. Dyplomacya europejska, wmiészawszy się w to, zdołała zapobiedz konfliktowi krwa-

akcyo dla handlu zagranicznego 329½—330 rs. Akcyo towarzystw ubezpieczeń od ognia miały popyt prawidłowy; płacono za akcyo towarzystwa „Rosya” 365 rs. Z akcyj kolejowych popyt miały kursko-kijowskie po 357½ rs., carcyńskie po 194½, —185 rs., akcyo głównego towarzystwa po 263½ rubli.

Z giełdy zbożowej berlińskiej donoszą pod dniem 19 października. Według depeszy dzisiejszej, jawne zapasy w Ameryce wynoszą 53,829,000 buszli, wobec 52,787,000 buszli przed tygodniem; notowania terminowe w N. Yorku podniesiono wczoraj o ½—¾ cent. Ponieważ także z Paryża i z Londynu nadeszły lepsze wiadomości, przeto wzmościło się usposobienie giełdy tutejszej. Notowania pszenicy jednak nie wiele wzrosły nad poziom wczorajszy. Związki obracano żytem, którego ceny początkowo niższe niż wczoraj, podniosły się później znacznie.

Bawelna. Havre, 18 października. Sprzedano 1,389 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 65.00, gorsza 69.00, Georgia dobra ordynaryjna 67.00, ordynaryjna 65.00, na list. 61.00, na list. - gr. - st. 59.75, na list. - kw. 60.00, na maj 61.00, na cz. 61.50. Omra dobra ordynaryjna 49.00, Broach dobra ordynaryjna 54.00.

Suwoniec. Szląsk górny, 18 października. Na zebraniu przedstawicieli pieców wielkich w Gliwicach postanowiono pozostawić w ruchu przez pół roku tylko te piece, które obecnie są czynne. Tym sposobem do 1-go kwietnia 1887 roku zapasy surowca nagromadzone na Górnym Szląsku wyczerpią się zupełnie i poprawią się wkrótce ceny, które dotychczas po większej części nie pokrywają kosztów wytworzenia.

Suwoniec. Głazów, 15 października. Targ surowca w tygodniu ubiegłym był bardzo ożywiony; ceny uległy silnym wahaniom; z 41 sz. 5 p. zeszły niżej 41 sz., następnie poprawiły się do 42 sz. 1 p.

Chmiel. Norymberga, 16 października. Popyt nie przestaje być słabym, ceny skłaniają się ku niższym. Kupiono dziś kilka większych partij 30-letniego chmielu targowego średniego gatunku po 20—27 m.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Warszawa. Nowy porządek. Kupcy i przemysłowcy skarżą się na utrudnienia wprowadzone na tutejszych kolejach. Wymaganiem jest teraz, ażeby frachty poświadczane były przez właściwe cyrkule.

Maly dorobek skór cielecych zmusił garbarzy warszawskich do zamówienia tego towaru za granicą.

Stacja towarowa na kolei obwodowej otwartą zostanie z dniem 1-m listopada r. b.

Wystawa. Na wystawie listopadowej znajduje się cała kolekcja środków, służących do osuszania mieszkań, tamowania rozwoju grzyba drzewnego, — które nosić będą zbiorowe miano sekatywów. Na wystawę tę złożono do tej pory 150 deklaracyj.

Fabryka farb malarskich, istniejąca od roku, rozwija się pomyślnie. Właściciel rozszerza obecnie swoją działalność i dodaje oddział wszelkich przyrządów i efektów dla artystów.

Zakaz. Z powodu, iż do fabrykacji atramentu używana bywa niejednokrotnie anilina, zabronionem zostało surowo używanie w sklepach spożywczych papieru zapisanego.

Komitet muzeum przemysłu i rolnictwa otrzymał podanie od grona ziemian, pragnących utworzyć przy instytucji specjalny skład nasion rolniczych pod kontrolą stacyi doświadczalnej.

wemu, ale książę skazał na dożywotnie wygnanie winowajczynię, która się ośmieliła skompromitować dla psa-chrześcijanina; pozbawił ją publicznie wszelkich praw i majątek skonfiskował.

Przybywszy do Europy, Ruter niezwłocznie poślubił księżniczkę w Berlinie. Niestety! szczęście ich było bardzo krótkotrwałe. Wyczerpawszy swe małe zasoby, daremnie szukali Ruter pracy; przygoda jego zamknęła przed nim drzwi do wszystkich znacznych domów, zajmujących się handlem wywozowym. Niezadługo młoda para w okropną nędzę popadła.

Znużony fizycznie, upadły na duchu, zwalczony troską, Ruter zaczął nikać i po upływie lat dwu umarł, zostawiając żonę młoda przy kolebce, w której spał synek, z ich szalonej miłości zrodzony.

Zaiste, smutne to były dni dla tej niebogi i do samego dna musiała wychylić kielich gorczy. Najpierw zwróciła się ona z ufnością do brata swego, sułtana, błagając o łaskę. Said był głuchy i nie ugięty; siostra już dla niego nie istniała. Potem, powiedziawszy sobie nawzajem, że wielcy tego świata nie dadzą jej marnie zginąć, przesała krzyk rozpaczli królowi Wilhelmowi pruskiemu — nie wysłuchał jej nawet. Następnie próbowała zainteresować swą sprawą Bismarka, którego gwiazda świeciła już blaskiem Sadowy — odepchnął ją niemilosiernie; jakż bym związek mogła mieć polityka pruska z tem zajęciem familijnem i co obchodzi kanclerza żelaznego ten daleki zakątek oceanu indyjskiego, wyspa Zanzibar?

Młoda matka znalazła się więc bez schronienia, bez opieki, bez środków do życia, sama jedna przy tem dziecku płaczącem z głodu.

Jak lwica szukająca łupu i z tą wzniosłą odwagą, co się w macierzyństwie czerpie, zaczęła się pasować z życiem, wzięła się do pracy: to haftowała drobnotki, którym jej paluszki czarodziejskie nadawały piętno

Próby świec. Do składów tutejszych nadesłano świece wyrobione z węglowodorów stałych, otrzymanych z nafty.

Przywóz surowca. W przewidywaniu podwyżki cła od surowca zagranicznego, fabrykanci czynią wielkie zapasy tego towaru.

Hodowla nasion. Wobec zmniejszonego przywozu nasion z zagranicy i powiększenia cła, niektórzy hodowcy zagraniczni postanowili przenieść część swoich zakładów na grunt państwa rosyjskiego. Pierwszym przybyszem jest Braun, którego plantacye mają być urządzone w majątności p. Rodkiewicza, dotychczasowego reprezentanta firmy „Braun”.

Komunikacye wodne. Rada państwa zaleciła ministrowi komunikacyj przedstawienie szczegółowego memoriału w kwestyi ulepszenia dróg wodnych. Projekt już wypracowano.

Kalisz. Zebranie akcyonaryuszów towarzystwa cukrowni i rafinerji „Zbierek” odbyło się w dniu 30 b. m. Chcący uczestniczyć w tem zebraniu, winni złożyć akcyo nie później jak dnia 23 b. m.

Owoce w Śluku obrodziły tak obficie, iż gruszek zwanych berami szaremi i złotemi można dostać za bezcen. Towaru jest przeszło 2,000 pudów, który wyczekuje na nabywców.

Prosek ołowki będzie niezadługo zastosowanym w Nowogorodzie (Modlinie). Do rozporządzenia specjalistów, rodzajem próby, będą oddane koszary mieszczące w sobie 600 ludzi.

Operacye emisyjne. Ostatni numer „Bulletin de statistique” podaje bardzo ciekawe cyfry operacyi emisyjnej w ciągu lat 15-stu (od 1871 do 1885 włącznie). Suma wszystkich papierów wartościowych, wypuszczonych przez rządy, instytucye przemysłowe i kredytowe, wynosiła 100 miliardów franków. Na długi państwowe przypada z tego 52,8 miliarda, a na długi kredytowo-przemysłowe 47,7 miliarda. Pierwszą miejscę zajmuje Ameryka, gdzie emisyja doszła do sumy 27½ miliardów. Następnie idzie Francya z sumą 20½ miliarda. Dalej Wielka Brytania 15 miliardów, Rosya 8,9 mil., Niemcy 6,7 mil. i Austrya 5,98 mil. Następnie wykazany jest stosunek procentowy pomiędzy długami zaciągniętymi przez państwo, jak również przez instytucye przemysłowe i towarzystwa kolejowe. W Ameryce, gdzie rząd umarzał pożyczki zaciągnięte w czasie wojny domowej, emisyja papierów państwowych wynosi 74%. We Francyi sięga tylko cyfry 41%, pomimo kontrybucyi niemieckiej. Anglia wykazuje cyfrę 28%. Rosya, prowadząca w tym czasie wojnę wschodnią, doszła do 78 procentów. Austrya ma 36 proc., a ostatnie miejscę zajmują Niemcy, bo 19 proc.

Drzewo sztuczne. Pod tą nazwą wyrabia w Dreźnie niejaki Kornfeld masę z rozmaitych materyj organicznych, jako to: opilek, liści, słomy i siana. Masa ta nie ustępuje w niczem najlepszym gatunkom drzewa, a nadto jest ogniotrwała. Metoda chemiczna, używana przez Kornfelda, zasa-

wschodnie, to uczyła języka arabskiego, chociaż jej wokabularz niemiecki bardzo był ubogi. W ten sposób, kosztem ciągłych mozołów i nieprzeliczonych upokorzeń, zdobywała dach i chleba kawałek dla dziecka i dla siebie.

Ale któż wypowie cierpienia tego serca kobiecego, kiedy wieczorem, siedząc przy oknie swego nędznego poddasza, wpatrywała się w coraz krótsze dni zimowe! Jak w bolesnym mirażu przeszłość wskrzeszona stawała jej na oczach: wiatr nadymał żagiel jej barki arabskiej, ona zaś, siedząc pośród swych czarnych towarzyszek, zatapiiała oczy w rozczapajającą się wyspie zielonej, Zanzibarze. Kodygi palm, dumne wierzchołki drzew mongowych, chwiały się pod łagodnym tchnieniem wietrzyku, zaś mury wysokie, dachy czworokątne, wysmukła wieża i ciężka sylwetka pałacu, tonęły zwolna we mgłę jasnej i cieplej. Z góry padał spokój głęboki, z dołu tryskały błyski migotliwe i przy dźwiękach pieśni, marząc o miłości, o kwiatach i słońcu, rozkosznie usypiała, przez falę kołysana.

Nagle budził ją dreszcz lodowaty: śnieg bił o szyby, ostry wiatr wciskał się przez szpary do izdebki, — a tam, w kolebce, biedne dziecko płakało z zima i głodu.

Wtedy zrywała się jak szalona, chrapliwy krzyk rozdzierał jej pierś i przyciskała do siebie niemowlę, gotowa rozpruć sobie łono, by mu dać pokarm i schronienie.

Długie lata upływały w ten sposób. R. 1870, w tych strasznych chwilach była ona tam; słyszała zgiełk bitew, jaki umierających, kłatwy matek oraz wdów i myślała, że nadeszła godzina kary dla tych, co się okazali bez litości dla niej. Zdumiała przeto ujrawszy, że, przeciwnie, Bismark tryumfujący, wieńczy swe czoło palmami chywały w apoteozie krwawej.

Zwątpiwszy wtenczas o sprawiedliwości i o słusznym prawie, przysięgła sobie z syna uczynić mściciela i podważając wysiłki, wycieńczając się trudami, zdołała wykształ-

dza się na stopniem oddziaływaniu dwuchlorkiem cynku ($ZnCl_2$) — i związkami ($MgOMgCl_2$).

Kronika Łódzka.

(—) Przypominamy obywatelom, parafii staromiejskiej niedzielne zebranie w kościele Wniebowzięcia N. M. P. w tym celu, ażeby porozumieli się dokładnie co do decyzji, jaką należy im wydać w sprawie budowy nowego kościoła. Ponieważ dla braku odpowiedniego lokalu na zebranie, ma się takowe odbyć w kościele, należy więc pamiętać, aby narada odbyła się jak najpoważniej, ażeby nastąpiła poprzednia zgoda pod względem zapłaty. Należy pamiętać, że zadecydowaną ma być sprawa bardzo ważna, jeżeli bowiem postanowioną będzie budowa kościoła na miejscu dzisiejszego, w takim razie powstanie trzeciej świątyni, tyle potrzebnej dla katolików tutejszych, odwiecze się do czasów bardzo odległych. Należałoby wrzec się ambicyjnie czysto parafialnych, a mieć na względzie potrzeby ogółu katolików tutejszych.

(—) Ospa w naszym mieście trwa dotąd w dawnej sile, niezależnie od innych chorób infekcyjnych, jakich w obecnej porze u nas niebrak. Na skutek przedstawienia lekarza miasta, magistrat jest w zamiarze otwarcia czasowego szpitala dla chorych na ospę, chodzi tylko o wyszukanie odpowiedniego lokalu, odnalezienie którego obecnie podobno jest bardzo trudne, prawie niemożliwe. Naturalna rzecz, iż dom dla tego szpitala powinien być zupełnie odosobniony, aby nie służył za rozsądnik zarazy dla sąsiednich. Dotąd istnieje podobny szpitalik prywatny p. Poznańskiego, mieszczący się w izolowanym domku przy ulicy Zgierskiej, w którym dotąd umieszczono 5 chorych. Niepotrzebujemy dodawać, iż tylko tą drogą można ograniczyć szerzenie się tej zaraźliwej choroby, która w takich wielkich domach, jak np. „dom familijny” dla robotników p. Poznańskiego mogłaby przyjąć rozmiary trudne do przewidzenia.

(—) Ogólne zebranie członków stowarzyszenia spożywczego odbędzie się za dziesięć dni.

(—) Instrukcyja dla straży ogniowej łódzkiej wyszła z druku i rozdawana jest członkom.

(—) Dochody drogi fabryczno-łódzkiej za pierwsze półrocze 1886 r., wyniosły, według danych zaciągniętych przez ministerjum komunikacyj, ogółem 276,914 rs., czyli po 10,651 rs., z wiorsty. W porównaniu z odpowiednim czasem r. 1885, dochody powiększyły się o 15,87%.

(—) Zaraza na ptactwo panuje w okolicy, głównie zaś w Kaliskim, skąd Łódź przeważnie zaopatrywaną jest w drób domowy. Zaraza ta jest bardzo ważnym, chociaż niezbyt wesołym prognostykiem. Prawie wszystkie ubiegłe epidemie cholery, poprzedzała mniej lub więcej zabójcza zaraza na drób, to też zaraza obecna może nie jest bez-

cięć go w poczdamskiej szkole wojskowej, z której wyszedł r. 1884, ze stopniem podporucznika.

IV.

Było to w maju r. 1885. Spokojne wybrzeże zanzibarskie uległo od kilku miesięcy niezwyktemu ożywieniu. Okręty niemieckie krążyły bezustanku po wodach sułtana; ruchliwość zaś ta bardzo niepokoiła Said Bargasza, który, od lat dziesięciu nastąpił po Said Medżidzie, bracie swoim.

Niebawem komisarze cesarscy wysłani zostali w góry Sagara i Niemcy ogłosiły panowanie swoje nad całym urodzajnym obszarem, co leży wprost zanzibarskiej wyspy, klucza do Afryki wschodniej.

Podniecany przez Anglię, sułtan protestował przeciw temu pogwałceniu praw jego i tak daleko posunął swe szaleństwo, iż chciał przeciwstawić się tym aneksyom nieuprawnionym. Niemcy nie zwracały na to uwagi i wtedy to kanclerz żelazny postanowił wyrządzić złośliwą krzywdę księciu, śmiejącemu bronić w ten sposób państwa swego. Pewnego dnia eskadra niemiecka, pod rozkazami admirała Kword, stanęła wprost pałacu sułtańskiego i Said Bargasza mógł widzieć przez otwarte strzelnice okrętu, błyszczące paszcze armatnie. Podczas kiedy w formie salwowano admirała, — wysiadłszy na ląd ze swym sztabem, udał się do księcia.

Wprowadzony na pokoje, przemówił w te słowa:

— Cesarz niemiecki, pan mój, zlecił mi do waszej wysokości misję bardzo przyjemną: oto przywożem na mym okręcie książkę Bibi-Salimę, siostrę waszej wysokości, zaślubioną przed laty dwudziestu wierne- mu poddanemu najjaśniejszego pana i nie-słusznie wyzuta z dostojenstw, przywilejów oraz mienia. Wola pana mego jest, by księżna odzyskała wszystko, co własność

związku z cholera, która pojawiła się już w Wiedniu.

(—) Z towarzystwa welocypedystów. Od niejakiego czasu istnieje w mieście naszym towarzystwo welocypedystów, na którego czele stoi p. Robert Resiger jako prezes, kasyerem zaś jest p. Karol Steinert. Ustawa wysłana została do zatwierdzenia władzy. Każdy członek opłaca składki miesięcznej 5 rs. i obowiązany jest kupić sobie welocyped, co kosztuje około 120 rs. Obecnie towarzystwo liczy 36-ciu członków. Dnia 31 b. m. towarzystwo urządza dla swych członków zabawę w Paradyzie. Co wtorek i co czwartek stowarzyszeni wprawiają się w jazdę na welocypedach na placu około nowego kościoła katolickiego, pozostając od godziny ósmej wieczorem.

(—) Cykliści łódzcy urządzają w niedzielę wycieczkę do Pabianic i z powrotem. Zwycięzca otrzyma prezent wartości 25 rubli, fundowany przez angielskich sportsmanów.

(—) Nieporządek. Jedną z najbardziej zaniedbanych ulic jest Wschodnia, zwłaszcza na przestrzeni od Średniej do Kamiennej. Komunikacyja piesza i kołowa jest tam bardzo utrudniona. Bruki pełne wybojów, chodniki i mostki w jaknajgorszym stanie. Należałoby uporządkować cokolwiek tę przestrzeń, choćby ze względu, iż mieści się tam urząd powiatowy i dyrekcya naukowa, zatem ruch jest dość znaczny.

(—) Towarzystwu opieki nad zwierzętami polecić możemy rzeźnika O. przy ulicy Długiej zamieszkałego, który w nielitościwy sposób znęca się nad zwierzętami domowymi. Z wielu nieludzkich postępów tego człowieka, zaznaczamy fakt, iż psu, który mu skradł kawałek mięsa, powybijał zęby. Za tego psa dawano mu niedawno 25 rs.

(—) Grabież. Wyrstek kilkunastoletni wydarł w tych dniach jednej z mieszkanek tutejszych, osobie podeszłej w wieku, torbękę z ważnymi dokumentami, którą niosła przed sobą. Rzeźmieszek postępował za ową panią krok w krok przez całą ulicę, wpadł za nią do bramy i ograbił ją tuż przed drzwiami mieszkania.

(—) Dwie kradzieże z włamaniem miały miejsce przy ulicy Benedyktyńskiej w nocy ze środy na czwartek, u dwóch właścicieli handlowo kolonialnych. Przy jednej operacyi spłoszono ich w porę, druga powiodła się lepiej, gdyż skradli towarów za dwadzieścia rubli.

(—) Przez balkon do mieszkania pani W. w domu p. Abła przy ulicy Południowej, dostali się złodzieje wczorajszej nocy i skradli wszelkie kosztowności, futra, garderobę, nawet obrazy ze ścian w obu pokojach, podczas gdy w trzecim pokoju mieszkańcy spali jaknajspokojniej. Straty podobno bardzo znaczne.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. Z sądownictwa. Wpisy sądowe w sprawach cywilnych prowadzo-

ję stanowi, a także, by syn jej, oficer armii cesarskiej, zajął przy dworze waszej wysokości należne mu stanowisko.

Said Bargasza, dawniej już powiadomiony o tem ultimatum, oparł mu się stanowczo; wskutek czego, eskadra niemiecka otrzymała rozkaz, poprzeć siłą wole sułtana i wtedy dopiero, zwalczony, uległ sułtan.

Stanąwszy na tarasie pałacowym, dostojny pośrednik kazał dać sygnał i po chwili ujrano biały cień wyniosłej postaci, wysiadający ze statku admirałskiego, za którym to cieniem postępował święty oficer.

Była to Bibi-Salina wraz z synem swoim.

Lata nędzy i wygnania bardzo zmieniły rysy pięknej arabki; ale gdy zstąpiła na ziemię rodzinną, gdy odetchnęła tem powietrzem ciepłym i łagodnym, gdy zobaczyła ten pałac, te drzewa, te mury i wszystkie te czarne twarze, co się przed nią korzyły, uczucie dumy kazało jej podnieść głowę, cierpieniem bowiem zdobyła prawo umrzeć pod temi palmami, co ją cieniem swym w dzieciństwie przysłaniały.

Nagle zadrzęta, spostrzegłszy okienko i balkon, świadków niemych jej pierwszej nocy miłosnej. Oczy jej napełniły się pięknym blaskiem rozrzewnienia i mimo tylu srogich prób, szlachetna ta niewiasta pomyślała, że niczego nie żałuje i że błogostawie wspomnienie szczęścia utraconego.

W tej chwili, jakby dla wynagrodzenia jej, szepnął głos przy jej boku: „Oprzeź się na mnie, matko; oto sułtan nadchodzi i wyciąga do ciebie ramiona.”

* * *

Spodziewajmy się teraz, że dla wyjaśnienia dziwnego zjawiska, które nagle uczyniło z p. Bismarcka obrońcą wdowy i sieroty, — pewnego dnia młody oficer pruski, syn Bibi-Salimy, medycyżonywany przez cesarza niemieckiego, zostanie, przy pomocy dział Kruppa, sułtanem zanzibarskim.

nych w sądach ogólnych, będą od Nowego Roku w kasie gubernialnej, której kwit załączany będzie do podania wnieszonego do sądu. Od kilku dni w sądach warszawskich zaprowadzono datowanie wyłącznie według starego stylu.

Tkaczka do Cesarstwa. Przybył do Warszawy agent fabryki jarosławskiej perkali, Zinowiew, celem zabrania z sobą kilkudziesięciu uzdolnionych robotników. Pan Z. wyjeżdża również do Tomaszowa i Łodzi.

Ubezpieczenia. Wydane jest rozporządzenie, ażeby policja pociągała do odpowiedzialności sądowej agentów towarzystw asurancyjnych zagranicznych.

Z powodu zamknięcia szkoły ogrodniczej wielu uczniów zgłaszało się z zapytaniem, czyby nie mogli odbywać dalszych studiów praktycznych w ogrodzie botanicznym w Petersburgu. Dyrektor tego ogrodu p. dr. Regel dał odpowiedź „Ogrodnikowi polskiemu” iż na naukę praktyczną może przyjmować tylko tych, którzy ukończyli kurs w szkołach rządowych.

Taksa lekarska. W kółku młodych lekarzy powstał projekt ulżenia taksy lekarskiej. Pierwsza narada wstępna odbyła się w dniu onegdajszym i w zasadzie projekt został przyjęty.

Bibliografia. „Larik,” tragedia w 5-ciu aktach Jana Gadomskiego, odznaczona na konkursie imienia W. Bogusławskiego, wyszła z druku nakładem Gebethnera i Wulfa.

Taniego zbiorowego wydania powieści Elizy Orzeszkowej wyszedł tom 33-ci, zawierający nowelę „Z różnych sfer.”

Historii powszechnej Beckera w przekładzie polskim, ukazał się zeszyt czwarty.

— **Lublin.** *Zdrowotność.* W mieście szczyry się coraz silniej błonica i szkarlatyna.

— **Radom.** *Pozary.* Na folwarku Hultajka w powiecie opatowskim spaliły się dwie stodoły. Na folwarku Bielicha pow. radomski, z podpalenia, stodoła, spichrz, stajnia i obora. W Siekluckim lesie, pow. radomski, spalił się dom mieszkalny i dwa składy drzewne. Ogólnie straty wynoszą około 10,000 rs.

— **Włocławek.** Zawija się tu towarzystwo wioślarskie. Ustawa została już zatwierdzona.

— **Skierniewice.** *Licytacja.* W dniach 27-m i 28-m b. m., ma się odbyć licytacja drzewa w leśnictwach Lubochnia i Radzice, oszacowanego na 91,000 rs.

— **Falszerstwo pieniędzy.** W mieście Szechrzeszynie znaleziono w mieszkaniu felczera Ludwika Blikowskiego, fałszywe monety, dwudziesto i piętnasto-kopiejki, oraz lżyżkę do topienia metalu. Śledztwo w toku.

— **Podwyżka.** „Nowosti” dowiadują się, że od 1-go stycznia 1887 r., zostaną podwyższone pensje wszystkich urzędników.

— **Cyganie.** „Peters. Wiedom.” donoszą, iż niezadługo ma zapaść prawo zabraniające cyganom rozkładania swych obozowisk w miejscowościach zaludnionych.

— **Niedbały dozór.** We wsi Sobieska Wola, położonej w powiecie Krasnostawskim, małżonkowie Babel wyszedłszy z domu, pozostawili w izbie dziecię liczące zaledwie dziesięć tygodni. Podczas ich nieobecności świnia wszedłszy do izby wygrzała dziecku dolną szczękę. W kilka godzin malec zakończył życie.

TELEGRAMY.

Petersburg, 20 października. Komitet ministrów postanowił następujące czasowe przepisy: Blacha zagranicznej produkcji, sprowadzana na wyrób naczyń, w których produkty naftowe wywożą się za granicę, wprowadzana być może na wewnętrzny użytek bez opłaty cła po złożeniu na komorze kaucyjnej zabezpieczającej je w równej wysokości. Jeżeli blacha po upływie terminu kaucyjnego nie będzie wywieziona w postaci naczyń z produktami naftowymi na odwrót za granicę, to od składającego kaucję żądana będzie natychmiast opłata cła, czyli, że utracą prawo do zwrotu złożonej kaucyj.

Bukareszt, 20 października. Możliwość okupacji rosyjskiej jeszcze nie przeminęła, ale zanimby przystąpiono do tego ostatecznego środka, Rosya zamierza pozostać w postawie wyczekującej. W każdym razie nie ma wątpliwości, że Rosya nie przystanie na żadną ugodę z obecnym ministerjum.

Dziurdzewo, 20 października. Dziś o godzinie 2 baron Kaulbars wyjechał z Ruszczyku i skierował się przez Łom-Palanke wprost do Sofii. Rejenci i ministrowie wybierają się do Tyrnowy; natomiast zapewniają, iż nie uda się tam żaden z agentów dyplomatycznych obcych mocarstw.

Dziurdzewo, 20 października. Stwierdzono, iż rząd bułgarski okazuje niechęć i przesładuje rosyjskich poddanych, przebywających w Bułgarii. Generał Kaulbars oświadczył rejencji, iż takie postępowanie wywołać musi poważne następstwa.

Bukareszt, 20 października. Zajęcie Bułgarii przez Rosyę nie spotka przeszkód ze strony mocarstw, z powodu, że Rosya postanowiła dać pewne gwarancje.

Wiedeń, 20 października. Do „Neue freie Presse” donoszą z Sofii: Gadban efendi doręczył rządowi bułgarskiemu notę, w której w imieniu rządu tureckiego, domaga się odroczenia terminu, naznaczonego na zebranie się zgromadzenia narodowego. Jako motywa przytacza nota, iż Rosya nie zgodziła się zarówno na wybory, jak i na zwołanie sobrania, że mocarstwa nie powzięły jeszcze żadnego postanowienia co do osoby kandydata na tron bułgarski, że wiele kwestyj dotyczących Bułgarii, pozostaje jeszcze w zawieszaniu i że nakoniec Bułgaria związana jest postanowieniami traktatu berlińskiego.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 20 października. Mocne usposobienie giełdy okazało się nietrwałem. Dziś otrzymano znowu gorsze wiadomości z zagranicy. Spekulacja tutejsza przybrała postać wyczekującą, niechęć była ogólna.

— Hej! dzieciaki, a uważajcie, żebyście sobie nóg gwoździami nie poprzebijali. Potem spoglądał przez ramię ku oknu, przez które widać było młodą i ładną kobietę uwijającą się w kuchni, między lśnięciami jak złoto rądlami; uśmiechał się do niej i mówił pomiędzy dwoma kłębami dymu:

— Patrz, co wyprawiają te bębny! Wtedy kobieta zbliżyła się do okna i opierając się o nie pięknymi, białymi, obnażonymi rękoma, które w tej chwili były trochę ciastem i mąką zwałane, wychylała wesoło, zarumienioną od ognia twarzyczkę w stronę dzieci:

— Niech się bawia, nie ma żadnego w tem niebezpieczeństwa! Zresztą to w dzieciach wyrabia siłę i zręczność!

— Wyobrażam sobie, z jakim apetytem będą później zjadać twoje naleśniki, Kasieńko!

Na kominie kipiła w garnku zupa z kapusty i wspaniałe naleśniki z wiśniami, tworząc prawidłowe na masle tafelki, smażyły się z szumem na patelni.

— Cóż, udały ci się naleśniki? — spytał raz jeszcze brygadyer. Kasia za całą odpowiedź wrzuciła tylko ramionami, jak gdyby chciała powiedzieć swemu mężowi:

— Jakiś ty głupi! czyż twojej gospośni nie ndaje się kiedykolwiek ciasto?..

II.

— Co to za dobra kobieta — mówił do nas Martial Thaurand, kiedyśmy właśnie wtedy przechodzili koło jego mieszkania.

Był on dzisiaj w szczególnie rozmownym usposobieniu.

kursy papierów spekulacyjnych uległy powiększej części obniżce. Obroty rentami były bez porównania mniejsze niż w dniach ostatnich; pożyczki rosyjskie notowano niżej. Giełda zbożowa usposobiona była o spale, notowania pszenicy i żyta obniżono o 1/2 m.

Londyn, 21 października. Bank angielski podniósł dziś dyskonto o 1/2%, a mianowicie z 3 1/2 do 4%.

Petersburg 19 października. Wykaz banku państwa z d. 18 października. Stan kasy 135,123,454 (przych. 659,571), weksle zdyskontowane 19,945,800 (przych. 209,488), zaliczki na papiery publiczne 2,394,603 (przych. 11,923); zaliczki na akcje i oblig. 11,254,890 (ubyło 10,340); rachunek bieżący ministerjum finansów 53,472,492 (ubyło 3,523,280); inne rachunki bieżące 58,593,527 (ubyło 453,345); zastawy oprocentowane 27,911,565 (przych. 22,104).

Petersburg, 19 października. Weksle na Londyn 22 1/2, na Hamburg 19 1/2, na Amsterdam 11 1/2, na Paryż 24 1/2, 1/2 imperyały 8.61, rosyjska premiova pożyczka 1-jej emisji 240, także II em. 22 1/2, rosyjska pożyczka z roku 1873 159 1/2, II pożyczka wschodnia 99 1/2, III pożycz. wschodnia 99 1/2, 6% renta złota 186 1/2, 5% listy zast. ziemsk. 161 1/2, akcje rosyjsk. wiel. D. Z. 263 1/2, kolei kursko-kijowskiej 358 1/2, petersburski bank dyskontowy 780, warszawski bank dyskontowy 312, rosyjski bank d'v handlu zagr. 332 1/2, petersburski bank międzynarodowy 488, dyskonto prywatne 4 1/2 %.

Berlin, 20 października. Bilety banku rosyjskiego 193.60; 5% listy zast. w m. 60.60, 4% listy likwidacyjne 65.40, 5% pożyczka wschodnia II em. 59.50, I em. 59.00, 4% pożyczka z 1880 r. 85.60, 5% listy zastawne rosyjskie 96.40, kupony celne 823.10, 5% pożyczka p. m. iowa z 1864 roku 144.30, także z 1866 i. 134.75; cya banku handlowego 83.25, dyskontowego 73.50, żel. warsz. wiedeń 288.30, akcje kredytowe austriackie 457.50, najrowsza pożyczka rosyjska 98.10, 6% renta rosyjska 111.25, dyskonto 3% prywatne 2 1/2 %.

Londyn, 20 października. Konsola 100 1/16, pożyczka rosyjska z 1873 r. 97 1/2.

Warszawa, 20 października. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, pasta i dobra —, biała 570—600, wyborowa 625—650; żyto wyborowe —485, średnie —, wadliwe —400; jęczmień 2 i 4-orsgd. —, owsies 200—300, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak raps zim. —, groch polny —, kukr. —, fasola —, za ko. —, kasza j. glana —, jęczmienna —, grycz. gruba —, — za pud. Łowiszono pszenicy 150, żyta 350, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 20 października. Okowita 78% z akocyją po k. 90%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 824—830 1/2, za garn. 268 270. Szytki za wiadro kop. 835—842 1/2, za garniec kopiejek 272—274 (z dod. na wyschn. 2%).

Petersburg, 19 października. Zój w miesiącu 45.00, Pszenica w m. 11.60. Żyto w m. 6.80. Owsies w m. 4.25. Konopie w m. 45.00. Siemie lniarne w m. 13.50, deszcz.

Berlin, 20 października. Pszenica 145—168, na list. gr 148 1/2. Żyto 121—128, na paź. 122 1/4, na maj. cz. 129 1/4.

Londyn, 19 października. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12, cukier burakowy 10 1/4; spokojnica.

Liverpool 19 października. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 8,000 bel; stale. Dzienny dowóz 10,000 bel.

Liverpool 19 października. Sprawozd. końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 1,000 bel. Stale. Middling amerykańska na lt. tr. 5 1/4, na kw. maj 5 1/8, na cz. p. 5 3/32 p. Dalsze doniesienie: Omra good 4 1/4 p.

Manchester, 19 października. Water 12 Taylor 6 1/4, Water 30 Taylor 8 1/8, Water 20 Leigh 7 1/4, Water 30 Clayton 8, Mook 32 Brooke 8, Mule 40 Mayoll 8 1/8, Medio 40 Wilkinson 9 1/8, Warpcops 32 Lees 7 1/8, Warpcops 36 Rowland 8, Double 40 Weston 8 1/8, Double 60 zwykły g. 11 1/4, 32 1/4 116 yds 16x16 grey tkaniny z 32/46 —, moeno.

New-York, 19 października. Bawełna 9 1/16, w N. Orleans 8 1/16.

LICYTACJE W GUBERNI PIOTRKOWSKIEJ.

— 11 (23) października w urzędzie powiatu noworadomskiego, na trzech-letnią dzierżawę gruntów włościańskich, w tymże powiecie położonych.

— Tak, tak, dobra kobieta i dzielna kobieta jest ta moja żona.

Ktoby to pomyślał, patrząc się na nią, gdy obciera nosy swoim dzieciom (mamy trzech chłopaków; ot tam bawia się w piasku) lub gdy przygotowuje zupę na obiad... ktoby to powiedział, że ona kiedyś była kuglarką i pokazywała sztuki za pieniądze na jarmarkach!

A jednakże to jest prawda... Oh! to cała historia!... Chcecie, to ją wam opowiem.

Przed dziesięciu laty opuściłem swój pułk i wstąpiłem na służbę do żandarmerji w departamencie Limoyes, ponieważ mi to było wygodniej, gdyż stąd pochodzę. Pewnego razu naczelnik powiedział nam, że nadarza się bardzo świetna sprawa. Pewien majster mułarski, nazwiskiem Coussac, człowiek bardzo poczciwy, został zamordowany w swem własnym mieszkaniu na przedmieściu Montmailler i dotychczas nie wiadomo, kto był sprawcą tej zbrodni. Było to we wrześniu. Naczelnik nasz pan Baudet, który obecnie jest już kapitanem i dosłużył się kilku krzyżów honorowych, rozkazał brygadyerom i całej służbie żandarmeryjnej, aby podwoła bacznie; każda osobistość o minie podejrzanej, spotkana w mieście lub na okolicznych drogach, miała być bezwzględnie pochwyconą i odprowadzoną we właściwe miejsce pod strażą.

Wszystkie miasta okoliczne były powiadomione o tej sprawie; rozkazy zostały porozyłane do Chateaufneuf, Ambarac, do Saint Sulpice-Laurière, nawet aż do Bel-lac. Jednym słowem cały departament był poruszony.

Ale cóż z tego? Bardzo pięknie jest powiedzieć: „Zatrzymajcie wszystkie osoby

— 14 (26) października w rynku w m. Tomaszowa, powiecie brzezińskim, na sprzedaż jatowiny i zrobiał, od sumy 1,015 rs.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 20	Z dnia 21
Zgadzono końcem giełdy.			
Za weksle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 mr.	51.90	51.92 1/2	
„ Londyn „ 1 Z.	10.50	10.51	
„ Paryż „ 100 fr.	41.80	41.85	
„ Wiedeń „ 100 fl.	84.60	84.75	
Za papiery państwowe:			
Listy Likwid. Kr. Pol.	94. —	94.40	
Kos. Poż. Wschodnia	100. —	100. —	
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser. I.	100.75	100.80	
„ „ „ „ Ser. II do IV	100.75	100.80	
Listy Zas. M. Warsz. Ser. I.	99.75	99.75	
„ „ „ „ II	99. —	99. —	
„ „ „ „ III	99.25	99.45	
„ „ „ „ IV	99.25	99.30	
Listy Zas. M. Łodzi Ser. I.	96.50	96.50	
„ „ „ „ II	96.50	96.50	
„ „ „ „ III	95. —	95. —	
Giełda Berlińska.			
Banknoty rosyjskie zaraz	193.60	193.30	
„ „ „ „ nu dost.	193.50	193.50	
Weksle na Warszawę kr.	192.95	193. —	
„ Petersburg kr.	192.80	192.75	
„ „ „ „ dl.	191.80	191.60	
„ Londyn kr.	20.89	20.38 1/2	
„ „ „ „ dl.	20.26	20.25	
„ Wiedeń kr.	162.75	162.80	
Dyskonto prywatne	2 1/8	2 1/4	
Giełda Londyńska.			
Weksle na Petersburg	22 1/2	22 1/16	
Dyskonto 4			

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 20 października: W parali katolickiej — 2, a mianowicie: Ferdynand Weber z Idą Loth, Henryk Lange z Ottylią Karoliną Rudolf. Starozakonnych — Zmarli w dniu 20 października: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło, 11 w tej liczbie chłopców 6, dziewcząt 5; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie: Monika Kasprzak, lat 28, Maryanna Skobis, lat 29, Ignacy Kuropatwa, lat 24. Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 8, w tej liczbie chłopców 6, dziewcząt 2; dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 3, a mianowicie: Jan Wilhelm Herman Daber, lat 64, Dorota Fechner, lat 62, Marya Schütz, lat 44, Emma Neger, lat 41. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:

LISTA PRZYJEZNYCH.

Hotel Victoria. E. Bastin z Verviers, Rudolph z Bonn, Sławenioki z Warszawy.

Nr. 42 „Gazety Rzemieślniczej” wyszedł z druku i zawiera. Treść N. 42: Listy o wychowaniu, przez Z. K. — Bibliografia. — Bezstronne słowo w kwestji nowej ustawy rzemieślniczej, przez Józefa Świątkowskiego (dokończenie). — Kronika ogólna. — Pytania i odpowiedzi. — Ofiary. — Rozmaitości. — Listy do czytelników. — Ogłoszenia. — W odcinku: „Brzoza,” przez N. Wagnera (Kota—Murłykę) (dokończenie).

Do niniejszego numeru „Gazety Rzemieślniczej” dołącza się dla wszystkich prenumeratorów 14-ty arkusz bezpłatnego dodatku p. t. „Fizyka,” przez J. Łubieńskiego, inżyniera. Od Nowego Roku 1887, Gazeta dołączać będzie na oddzielnych arkuszach rysunki specjalne dla wszystkich rzemieślników.

podjezanej powierczoności. Ale na to wcale liczyć nie można. Powierzczoność najbardziej podejrzana może ukrywać najuczciwszego pod słońcem człowieka i na odwrót. To jest święta prawda. Sam znam człowieka, którego, sądząc po jego minie, można było bez gadania oddać pod gilotynę, lub conajmniej wysłać na galery. A jednakże był to nadzwyczajnej zaności człowiek. Żył i utrzymywał mnóstwo osób swoim kosztem i wszystko, co miał, rozdawał biednym. Święty człowiek, daję słowo, a przy tem wszystkim — mi na złoczyńcy. Inni znowu mają tak słodką minę, że zdaje się, możnaby im bez spowiedzi komunii św. udzielić — a są to rozbójnicy, których bez wahania w kajdany okuńczy należało.

Ale ponieważ dostaliśmy rozkaz, żeby chwycić wszystkich, o minie podejrzanej, więc też łapaliśmy kogo się zdarzyło. I tak zatrzymaliśmy mnóstwo włoścogów, kupców wędrownych, żebraków żółtych i ponarszczonych jak ich własne żebracze sakwy, nawet idiotów, którzy bezwiednie włożyli się po kraju. Żaden z nich nie byłby w stanie nawet potracić ojca Coussac. Tymczasem czas przechodził, a śladu zabójcy z przedmieścia Montmailler żadnego nie było.

Było to coprawda rzeczą bardzo trudną odnaleźć sprawcę zabójstwa mularza, gdyż mieliśmy bardzo mało wskazówek. Była to sprawa nadzwyczaj ciemna.

Pewnego poranku czyściłem swego konia w stajni; wtem zbliżyła się do mnie jakaś piękna dziewczyna z oczyma czarnymi jak węgle, z ponsowemi jak wiśnie ustami i rzecze:

(Dalszy ciąg nastąpi).

JULIUSZ CLARETIE. KASIA. Przekład Z. N.

Brygadyer Martial Thaurand, siedząc na słomę wyplatanej krześle jak na koniu, palił sobie ulubioną swą fajeczkę przed domem żandarmeryi na Pierre Bouffiere. Dym unosił się wolno, regularnie do góry, unosząc bladoniebieskie obłoczki i kółka, które stopniowo rozszerzały się i drząc rozpyływały w wilgotnem powietrzu letniego czerwcowego wieczoru.

Martial Thaurand napatrzył się już dośyc w życiu na obłoki dymu, powstające i mknące wkoło łuf armatnich podczas bitwy. Dziś już jest ojcem rodziny i odpoczywa sobie po trudach życia w miłutkim swym ogródku, nie pragnąc niczego więcej na świecie; wyrzekłby się największych zaszczytów, byleby nie był zmuszony iść po nie do Eymonthiers, Saint Leonard lub do Limoges, gdyż nade wszystko ukochał swój kącik w Pierre Bouffiere, swoje różę, własnoręcznie zaszczeplone i powój w malowniczych zwojach oplatający trójkolorywą chorągiew, która powiewa po nad drzwiami jego domu.

O G Ł O S Z E N I A.

W ADMINISTRACJI „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO” jest do nabycia USTAWA ROBOTNIKACH FABRYCZNYCH. Cena egzemplarza kop. 50.

OGłoszenie.

- Następujące książki są do nabycia w księgarniach miejscowych: 1. Książka do modlitwy dla pożytku niewiast polskich wyznania mojżeszowego, ułożona przez J. Elzenberga. 2. Powieści z pisma świętego dla młodzieży wyznania mojżeszowego przez J. Elzenberga. 3. Przewodnik religijny dla młodzieży wyznania mojżeszowego przez J. Elzenberga. 4. Modlitwy dla dzieci wyznania mojżeszowego, ułożone przez J. Elzenberga, (oddzielne dla dziewczynek i dla chłopczyków). 5. Książka do czytania, zawierająca przedmioty dzieciom najpotrzebniejsze, ułożona przez J. Elzenberga. 6. Wybór bajek, powiastek i powinszowań, do użytku młodzieży przez J. Elzenberga. 7. Książeczka początkowego czytania polskiego przez J. Elzenberga.

Объявление.

Начальник Лодзинской Учебной Дирекции объявляет во всеобщее сведение, что приемные экзамены двинуть для поступления в Лодзинскую женскую гимназию начнутся 11 (23) Октября, в субботу, с 10 часов утра, и будут продолжаться пять дней. 1202-3-3

Учитель французского языка Лодзинской Мужской Гимназии желает иметь частные уроки. Проживает по Петроковской улице в доме Розена. Принимает с 4 до 6 часов по полудни. 1192-3-3

Zgubiono nachkarte

wydana z magistratu na imię Szaj Herszlikowicza. 1204-1-1

SZCZEPIENIE OSPY

ochronnej wyłącznie krowianką, odbywam jak lat poprzednich codziennie od 2-3 po południu.

Cena szczepienia rs. 3.

We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50

Dr. J. WISŁOCKI

440-0-0

nowy dom SS. Scheiblera.

Zarząd drogi żelaznej FABRYCZNO-ŁÓDZKIEJ

podaje do wiadomości, że w miesiącu styczniu 1887 roku na stacyi towarowej Łódź sprzedane będą przez publiczną licytację niżej wyszczególnione, a dotąd nie wykupione towary.

Table with columns: Towar przybył, Rok i miesiąc, N. lista frachtowego, Stacja wysyłająca, Nazwisko odbierającego, Ilość sztuk, Rodzaj towaru, Waga (Pud., Funt.).

oraz towary zalegające bez dowodów, a mianowicie: 1 bela sukna sig. K.K. Nr. 5001, pud. 2 funt. 35 ze st. Nieżyn z dnia 8 października 1883 r., 1 skrzynka gilz sig. F. Nr. 3184 pud. 1 funt. 6, 1 puszka blaszana, 1 skrzynka gilz sig. F. J. funt. 23, 1 pokrywa żelazna, 1 koło żelazne, 24 buksy, 3 lemieszki i 2 koła drewniane. 1198-3-3

OGłoszenie MOSKIEWSKO - WARSZAWSKIEGO MAGAZYNU W WARSZAWIE

przy ulicy Bielańskiej w hotelu Krakowskim.

Tylko przez 10 dni!!

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi, że przybyłem tu tylko na 10 dni z obfitą partją towarów przeważnie rosyjskiego wytwórstwa, pochodzących z powszechnie znanych jarosławskich, kostromskich i moskiewskich fabryk. Towar mój składa się z różnego gatunku płócien i bieleziny stołowej. Dla informacji p.p. kupujących nadmienić muszę, że przywieziony przeze mnie towar sprzedaję podług cen fabrycznych i mam nadzieję, że nabywcy w zupełności z niego zadowoleni będą i w przyszłości nie omieszkają mnie swoim zaufaniem zaszczyścić.

Z uszanowaniem

J. Kestler

Hotel Hamburgski Nr. 4 i 5 w Łodzi.

Przywieziony przeze mnie towar składa się: z płótna 5/43, 8/43, 9/43, 10/43, 12/43 arszyn. szerokości, obrusów, serwet, ręczników, chustek nośna, kołder szatawskich i wełnianych płedów, rosyjskich kostiumów, serwet na stoły i wielu innych wyrobów bawełnianych przeważnie rosyjskich fabryk: E. S. Krymowa, Bci Zolotowych, A. Zubowa, Bci Pabuszyńskich, S. Morozowa, Szczerbakowa, Torntona i Tamerforskiej fińskiej manufaktury.

Towar mój sprzedaję na sztuki i arszyny. Sprzedaż uskutecznia się codziennie od godziny 10 rano do 6 wieczorem, poczynając od czwartku.

1176-3-2

Młoda osoba

z przyzwoitej rodziny, znająca się na krawieczyźnie, poszukuje od 1 listopada, lub 1 stycznia, miejsca bony niemieckiej przy dorastających dzieciach na wsi. Łaskawe oferty uprasza składać w redakcyi niniejszego pisma pod lit. O. L. 1191-2-2

Do sprzedania

dwa wałachy trzyletnie, rosłe, gniadej maści, u W. Stępowokiego, w Pruszkach, pod Łęczycą. 1199-1-1

Zgubiono paszport

wydany przez naczelnika powiatu Sandomierskiego i książeczkę legitymacyjną wydaną przez burmistrza miasta Staszewa, jedno i drugie na imię Zacharjasza Mendla Schönwald. 1207-3-2

Rządcostwa domu

poszukuje znający odnośnie przepisów prawa, urzędnik renomowanej instytucji. Wiadomość w redakcyi. 1199-3-1

CIENIDA WARSZAWSKA d. 20 października.

Table with columns: W e k s i e., ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy (żądano, chciano plac.), Dopełnione tranzakcyje.

Table with columns: Papiery państw. (za 100 rs.), Dopełnione tranz., w ciągu giełdy (żąd., chc. pl.), Akcye. (za 100 rs.), Stopa proc., Dopełnione tranz., w ciągu giełdy (żądano i chc. pl.).

WYKAZ

Numerów 5% Listów Zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wylosowanych, a po dzień 15-ty września r. b. niewykupionych.

Table with columns: Numerów 5%, Listów Zastawnych, Wylosowanych, a po dzień 15-ty września r. b. niewykupionych. Includes sub-sections for Po rs. 3,000, Po rs. 1,000, Po rs. 500, Po rs. 250, Po rs. 100.